Nr. 18 Lwów, dnia 20. Czerwca 1894 Rok II.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty: we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie: 2 złr. 80 ct., półrocznie 1 złr. 40 ct., kwartalnie: 70 ct. Numer pojedynczy 12 ct. Ogłoszenia od wiersza petitowego 8 ct. **Redakcya: ulica Sobieskiego l. 13. — Administracya i ekspedycya: ulica Wałowa l. 21.** Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi. — Rękopisów redakcya nie zwraca. — Pojedyncze numera do nabycia w biurze dzienników (Plohna).

ANTYSEMITYZM W NIEMCZECH,

jego rozwój i zasady.

(Antysemita o antysemityzmie.)

Dyskusya nad antysemityzmem i charakterystyka jego propagatorów naszem zdaniem nietylko nie prowadzi do celu, ale jest nawet szkodliwą. Ilekroć jednak idzie o badanie przyczyn, sprężyn, kierujących zapatrywań zamiarów i dziejów ruchu antysemickiego jako społeczno-politycznego należy je uważać za bardzo pouczające i ważne.

Przed nami leży jeden z ostatnich numerów berlińskiego tygodnika „Die Zukunft“, w którym antysemicki poseł hanowerski Hans Leuss umieścił artykuł p. t. „Ruch antysemicki“, ze wszech miar ciekawy. Jestto niesfałszowanie, bo przez antysemitę, skreślone przedstawienie rozwoju ruchu anty-żydowskiego w Niemczech i jego głównych zasad. Streszczeniem tego artykułu chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na niektóre strony kwestyi, których przyćmiewająca publicystyka antysemicka i anti-antysemicka dostrzegać nie daje.

Zdaniem Leussa ruch antysemicki w Niemczech powstał nie pod wpływem agitacyi Stoeckera lecz w obozie katolickim w czasie kulturkampfu i to z powodu udziału żydów w prasie przeciwnej i — w życiu gospodarczem. Zwrócili na to uwagę pierwsi biskup Martin i profesor Robbert w seminaryum w Paderbornie. Innym kołom zdawał się wpływ żydowski na ustawodawstwo (Lasker, Bamberger) być powodem niezadowolenia, gospodarcze niepowodzenia klasy średniej uważano za skutek tego ustawodawstwa które rozluźniło dawną organizacyę przemysłu miejskiego na rzecz handlu. Nadto rozwielmożniające się gryndersiwa i spekulacye, którym towarzyszyły liczne oszustwa, i w których główny udział mieli żydzi, były powodem szerzenia się antysemityzmu. Dopiero wtedy wystąpił Stoecker. Ale ponieważ w propagandzie ograniczał się tylko na Berlin a prowincyi prawie zaniedbywał, wpływ jego nie był znaczny. Mimo to przygotował grunt dla skutecznej propagandy Liebermanna, za którego staraniem wręczono kanclerzowi w roku 1881 zaopatrzoną w 300,000 podpisów petycyę, by zamknąć wschodnią granicę przed uciekającymi z Rosyi żydami. Zrazu Liebermann wprawdzie inny zastępował kierunek w agitacyi aniżeli Stoecker, kładąc większy nacisk na moment narodowy, polityczny, ale z nim nie zerwał. Dopiero towarzystwo „niemiecko-socyalne“, założone przez Liebermanna stanęło w przeciwieństwie do Stoeckera. Tymczasem i wśród młodzieży akademickiej budził się pod wpływem Treitschkego ruch przeciw żydom, w którym sprzeczności narodowe żydów a niemców na pierwszym planie

stanęły. Dodać jednak należy, że zdaniem Leussa naukowy antysemityzm Dühringa na ogół młodzieży najmniejszego nie wywarł wpływu. W Kassel nurtował od lat 80tych prąd antysemicki w towarzystwie, na którego czele stał obecny poseł Ludwik Werner. Tam działali też Boeckel i Liebermann, ten ostatni w całem państwie, urządzając zgromadzenia, organizując towarzystwa, zakładając pisma, wydając broszury agitacyjne. Podobnie rozwijał się ruch w Saksonii i Westfalii dzięki agitacyi Zimmermanna, Koeniga i Fritscha. Celem założenia stronnictwa antysemickiego zwołano w roku 1889 do Bochumu wiec partyjny, gdzie przyszło do pewnego rozłomu między Boeklem i Zimmermanem z jednej a Liebermanem i Koenigem z drugiej strony. Obecnie obydwie te frakcye, choć się nie połączyły formalnie, działają zgodnie. Na szczególną uwagę zasługuje pouczające bardzo twierdzenie Leussa, że istotnego poparcia doznali antysemici przez założenie „towarzystwa ku zwalczaniu antysemityzmu" Założyciele towarzystwa przeoczyli, że bardzo liczne sfery ludu niemieckiego, które wobec ruchu antysemickiego zachowywały się biernie, wcale nie były filosemickiemi a oburzyły się na insynuacyę, żeby w obronie żydów coś czynili. Nadto wystąpienie towarzystwa anti antysemickiego dało sposobność do dyskusyi, które prawie wyłącznie wypadły korzystnie dla antysemityzmu Wydawnictwa „zwalczające" podniosły w nadzwyczajnej mierze popyt za wydawnictwami antysemickiemi, zwracając dopiero na nie uwagę. W wszystkich dyskusyach między żydami a nieżydami doświadczono, iż w obronie przeciw zaczepkom żydzi zawsze stają się nieroztropni, nieumiarkowani. I tak dziś antysemityzm chlubić się może wielką potęgą.

Przyczyny tego znaczenia antysemityzmu są wedle Leussa gospodarcze, narodowe i religijne.

Lichwa na wsi, zwłaszcza w Hessen, konkurencya handlu żydowskiego kupiectwem niemieckiem a w szczególności z drobnym handlem niektórych gałęzi, wpływ żydów na rynku kapitału, przy grynderstwach. dalej, silny udział żydowskich polityków w agitacyi socyalno-demokratycznej, w końcu zachowanie się publicystyki żydowskiej wobec spraw chrześcijańskich stowarzyszeń religijnych — wszystko to wywołało bardzo silny prąd, wrogi żydom. Rolnicy przeszli do obozu antysemickiego, gdy publicystyka żydowska konsekwentnie i znamiętnością zwalczała wszelkie dążenia do ograniczenia swobodnej konkurencyi do ochrony narodowej produkcyi. Beztaktowne wycieczki prasy przeciw historyi niemieckiej oburzyły umysły do tego stopnia, iż zadano sobie pytanie, czy godnem jest narodu spokojnie patrzeć na to, jak stare domy patrycyuszowskie w miastach przechodzą w posiadanie żydów, jak w życiu publicznem głosy żydowskie coraz większe zyskują znaczenie, jak

---

Ben - Jehuda

(Jego żywot i działalność literacka).

W czasie, kiedy jesteśmy tak ubodzy w prawdziwych bohaterów narodowych, w ludzi, którzy swe mienie i życie dla dobra naszego narodu poświęcają, nie od rzeczy będzie obznajomić naszych czytelników z życiem i działalnością literacką męża, który na ziemi naszych przodków podejmuje mową i czynem szczytną walkę o dobro i wolność naszego narodu. Jest nim — Ben Jehuda.

Urodzony z ojca Jehudy Perlmana 21 Thebet r. 5610 (1858) w mieście Luszka, powiecie wileńskim, wychował się Eleazar pod bacznem okiem ojca, przysposobiany już za młodu do studjów talmudycznych. Ale już w 5. roku życia (r. 1863) odumarł go ojciec, a wtedy opiekę nad synem objęła matka otaczając go podwójną troskliwością i miłością. Chłopca 13letniego zapisała matka do jesziby (szkoły średniej) w Płocku, gdzie pozostawał pod dozorem p. Józefa Bluckera, rabina płockiego, człowieka surowych obyczajów lecz dobrego serca, którego względy sobie wkrótce pozyskał. Pod jego przewodnictwem przerobił Eleazar całą biblię (dzieje biblijne), talmud i gramatykę hebrajską Benzewa (krakowianina, ucznia Mendelsohna zmarłego roku 1811.)

Sierota, a nadto pozbawiony wszelkich środków szukał gdzieś przytułku i kącika dla siebie a znalazł go u bogatszego stryja w Halikhaja, który go przyjął otwartemi ramionami. Tu przerobił gemarę i poskim kałyfikaoya do biblii i talmudu), — a z czasem nabył takiej wiedzy gruntownej, że w całej okolicy uchodził za maskila t. j. wykształconego człowieka.

Podczas swego pobytu w Haliwchaja pozostawał w bliższym stosunku z przewódcą chasydów łubowieckich, uchodzącym w swem otoczeniu również za maskila, p. Jonasem, który po kilku latach założył w Haliwkbaja, mieście pobytu Ben Jehudy, browar i stale tu osiadł. W bibliotece pana Jonasa znalazł Ben Jehuda bogaty pokarm duchowy a ze

własność ziemska z każdym rokiem więcej staje się zawisłą od ruchomego kapitału, którym wedle Leussa kierują żydzi. A gdy na to pytanie otrzymuje się odpowiedź przeczącą, miejsce tolerancyi zajmuje coraz bardziej egoizm narodowy, rozniecony w ruchu antysemickim do namiętności. Ten to egoizm narodowy dziś jest sprężyną ruchu. W ten sposób okazuje się antysemityzm jako dążenie narodu do zrzucenia z siebie wpływu którym mu dokucza spotężniały obcy element. Ruch taki, choćby popadł w błędy i szedł za wątpliwymi przewodnikami, uważają antysemici za środek do odmłodzenia i ożywienia siły narodowej. W tym oporze przeciw obcym wpływom, uważanym za szkodliwe, energia narodu wzmacnia się, nabiera siły Już ta praca antysemityzmowi wydaje się ogromnej wagi, ona ijest nietylko środkiem do celu, lecz sama dla siebie celem, jest ona zresztą uzasadnioną jako reakcya świadomości narodowej przeciw jej osłabieniu wskutek skosmopolitycznienia liberalizmu, któremu przodowali i przodują żydzi

Jakie więc są zamiary antysemityzmu? Agitacya antysemitycka stara się niezadowolenie z wpływu żydowskiego i tam budzić, gdzie ono jeszcze jest uśpione; warunkuje to bowiem wzmocnienie narodowej energii, które niezawodnie będzie potrzebnem w przyszłej walce. Wprawdzie przyznaje Leuss, programy antysemityzmu są jeszcze surowe, niewykształcone, lecz, bądź co bądź, nie ograniczają się na samej negacyi a skierowują się też przeciw wielu zdobyczom ery liberalnej; one przyjęły gospodarcze dążności rolnictwa i rzemiosła i obok tego cały szereg socyalno-politycznych postulatów. Tak tedy antysemityzm nie ogranicza się na samej „judenhecy".

Jeśli jednak pytamy o pozytywne cele antysemityzmu, nie otrzymujemy od Leussa zadawalniającej odpowiedzi. Omija on odpowiedź powtórzeniem tezy, iż wszystkim kierunkom antysemickim idzie o złamanie wpływu żydowskiego w wszelkich dziedzinach życia publicznego. Co się tyczy proponowanych kroków ustawodawczych, na pierwszym planie stoi rewizya emancypacyi żydów, żądanie niedopuszczenia żydów do pewnych urzędów publicznych. Leuss jednak sądzi, iż wszystkie te i tym podobne żądania są bezzasadne, gdyż ich urzeczywistnienie byłoby bezskuteczne: usunięcie wpływu żydowskiego w jednej sferze wywołałoby wnet wzrost tego wpływu w innej. Żądania te wedle Leussa są cechą niejasności, niewykształcenia antysemickiego, który znajduje się dopiero w stadum powstawania.

W duszy zapewne antysemici żywią pragnienie, żeby przyszło do „rozwodu" obydwu narodów. Stąd myśl, żeby żydom pobyt tak utrudnić, izby sami chcieli „pójść". Roztrząsa się jednak i prawny zakaz pobytu żydów w Niemczech, przyczem wielu powołuje się na

---

szczególnem zamiłowamiem rozczytywał się w czasopiśmie „Haschachar" redagowanym przez Smoleńskiego

Lecz z powodu swych oryginalnych poglądów w sprawach żydowskich, okrzyczany przez rozfanatyzowanych chasydów za heretyka, musiał miasto opuścić, a udał się w podróż do Niemiec, na co matka po licznych trudnościach zezwoliła i nawet mu dała 12 rubli na drogę. Po dłuższej podróży osiadł Ben Jehuda w Dynaburgu, gdzie znalazł licznych znajomych, którzy go polecili p. Saulowi Wojtińskiemu z Witebska, zięciowi p. Bermana, dyrektora szkoły żeńskiej w Petersburgu. Dostawszy przez niego kilka lekcyj prywatnych, a nadto od czasu do czasu przezeń wspierany, miał Ben Jehuda już byt jako tako zapewniony. Po roku studjów dostał się do 4. klasy realnej, i po 3 latach nauki, złożył w tymże zakładzie egzamin dojrzałości.

Lecz podczas swego pobytu w Niemczech zmienił też Ben Jehuda nieco swe usposobienie. Ten umysł wrażliwy na wszelkie ruchy socjalne i prądy literackie oddalił się od tego konserwatyzmu żydowskiego, w jakim został wychowany nie zaniedbując jednak przy tem w zupełności studjów talmudycznych Śledząc bacznem okiem wszelkie aspiracye narodowościowe, jak walki wolnościowe bułgarów, rumunów serbów, zaczął się zastanawiać nad własnym narodem i doszedł do wniosku, że naród który mimo tylu burz i pogromów, jakie nań spadły, a jakich nie doznał żaden inny naród świata, że jeżeli taki naród mimo to do dziś dnia istnieje, to powinien miasto zrywać węzły, które wszystkich rodaków razem łączą, wstąpić raczej na drogę życia prawdziwie narodowego Z tych myśli i przekonań zwierzył się Ben Jehuda jednemu ze swych przyjaciół, który w pierwszej chwili nazwał jego poglądy niedorzecznymi lecz przekonał się z czasem, że poglądy Ben Jehudy są racyonalne i zwrócił jego uwagę na hebrajską powieść Daniela Deronda pełna patryotyzmu żydowskiego, Powieść ta, którą Ben Jehuda z niezmierną uwagą kilkakrotnie czytał ustaliła jeszcze bardziej jego poglądy i przekonania w rozwiązaniu kwestyi żydowskiej.

to, iż podobny zakaz od 40 wieków bywał zawsze końcem walk między żydami a ich gospodarzami. Niemniej wzkazują antysemici na te ogromne wychodźtwa żydowskie, które rozpoczęły się na wschodzie i których niepodobna inaczej rozwiązać, jak tylko osiedleniem emigrantów na jednym większym obszarze ziemi, „rynki światowe", na których chciano miliony te umieścić, są przepełnione. Prócz tego zwraca na siebie uwagę silny narodowy ruch żydowski. To, co w spokojniejszych dniach wydaje się utopijnem, niepolitycznem, niemożliwem, w czasach gorętszych zapasów i ostrzejszych rozpraw, jakie zwykle następują po osłabieniu politycznem, staje się łatwo wykonalnem. Wobec wielkich wypadków, przed którymi obecnie stoi Europa, wypędzenie żydów zdaje się być drobnostką. Słowem: Uważa się naród żydowski a niemiecki za nie mogące żyć z sobą w zgodzie, więc żąda się ich rozdziału.

To wszystko jednak jest muzyką przyszłości, jak mówi Leuss. Na razie ruch antysemicki dąży do usunięcia emancypacyi, i do złamania żydowskiego wpływu.

Skoro żydzi będą usunięci, wpływ ich złamany, Leuss wraz z swymi zwolennikami spodziewa się, iż nastanie raj w Niemczech a naród niemiecki dojdzie do szczytu swego szczęścia.

Tyle antysemita o kwestyi żydowskiej. Jeśli tak na nią zapatrują się wybitni antysemici wszystkich krajów i jeśli antysemityzm w tym kierunku będzie się rozwijał, co dotąd, czy żydzi nadal iść będą na lep anti antysemitów, czy zaś wyciągną jedyną możliwą i konieczną konsekwencyę?

„Instytucye dobroczynne w. m."

Od wydziału towarzystwa Rygorozantów otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Odnośnie do umieszczonego w numerze 16. z dnia 20. maja b. r. artykułu pod napisem „Instytucye dobroczynne „w. m.“", który w znacznej części skierowany jest przeciwko Towarzystwu Rygorozantów, upraszamy o łaskawe umieszczenie w szanownem piśmie następującego artykułu sprostowawczego:

Nie wdając się w polemikę z wywodami artykułu, o ile takowe są skierowane przeciw „arystokracyi w. m." i towarzystwu „Byt", zamierzamy jedynie wykazać bezzasadność zarzutów podniesionych przeciw Towarzystwu Rygorozantów, na którego czele stoimy, nie będąc zaś jako reprezentanci młodzieży żydowskiej, zamyślamy tęże tylko o tyle obecnie wziąć w obronę, ile tego nasz właściwy cel, to jest salwowanie pokrzywdzonego honoru naszego Towarzystwa koniecznie będzie wymagał.

Po krótkim czasie opuścił Dynaburg a przeniósł się do Paryża, gdzie się poświęcił medycynie W chwilach wolnych chadzał do czytelni rosyjskiej gdzie poznał szlachcica rosyjskiego p. Cześnikowa, współpracownika licznych czasopism francuskich i rosyjskich. Człowiek ten jakkolwiek gorący rosyanin, a może właśnie dlatego przyznał zupełną słuszność racyonalnym poglądom Ben Jehudy. Za jego radą posłał sumiennie wypracowaną rozprawą o kwestyi żydowskiej redaktorowi "Hamagid", czasopisma wychodzącego wówczas w Lyck w Prusiech a gdy tenże tej rozprawy nie przyjął, przesłał ją do „Haschachar". Wtedy po raz pierwszy podpisał się „Ben Jehuda".

Lecz to ciągłe zajmywanie się studyami osłabiło go na zdrowiu; po 3 latach pobytu w Paryżu zapadł ciężko na zdrowiu i musiał swe studya medyczne porzucić Wyzdrowiawszy zwrócił się do p. Netera, sekretarza „Alliance-Israelite" w Paryżu w szkole rolniczej w Jaffie, lecz tenże radził mu wprzód słuchać rok agronomii, studyum dla piastowania podobnego urzędu niezbędnie potrzebnego. Lecz i agronomii musiał po kilku miesiącach, wskutek zbyt nadwerężonego zdrowia zaniechać a przeniósł się do Algieru, gdzie spędził 1 rok i przesyłał liczne artykuły do „Hamagid" i „Haschachar" w sprawie języka i narodu żydowskiego. W tych artykułach dowodził, że żydzi jakkolwiek po całym świecie rozprószeni są narodem, a jako taki powinni wstąpić na drogę rozwoju narodowego; życie zaś narodowe może się tylko rozwinąć w pracy około kolonizacyi Palestyny. Chcąc poznać stan Palestyny wszedł w korrespondencyę z redakcyą czasopisma „Chabazeleth" (lilia), wychodzącego w Jerozolimie i umieszczał tam często artykuły. Angażowany wkrótce jako współpracownik tego czasopisma porzuci Paryż, dokąd po jednorocznym pobycie w Algierze był powrócił, i udał się na Marsylię do Palestyny. Stąd pisywał często listy do p. Jonasa, a w jednym z nich prosił go o rękę córki. Jonas na to przystał; ślub odbył się we Wiedniu, stąd wszyscy odjechali do Palestyny i osiedli stale w Jerozolimie.

Namiętne i dorywcze zarzuty autora, o ile takowe skierowane są pod adresem naszego towarzystwa dadzą się w krótkości streścić następująco: Zarzuca nam artykuł, że „starannie wystrzegamy się wszelkiej polityki", że czynimy to gwoli zaskarbienia łaski jakichś sfer, czyli jak artykuł powiada „bankierów i arystokracyi" i że od naszej zasady stronienia od kwestyi politycznych, uczyniliśmy w ostatnim czasie dwa niefortunne wyjątki, a to wysyłając telegram do posła dra Byka z uznaniem za tegoż wystąpienie w kole polskiem na temat pomijania żydów w urzędach, zaś powtóre przyczyniając się pośrednio do urządzenia wieczorka kościuszkowskiego li celem „napełnienia pustej kasy rygorozantów" w końcu twierdzi też autor, że ulegając wpływom z poza naszego towarzystwa zmieniliśmy firmę tegoż, eliminując z niej słowa „wyznania mojżeszowego" względnie dodatek „w, m."

Zanim wdamy się w szczegółową odpowiedź na określone wyżej zarzuty, musimy już z góry zaznaczyć, że z treści owych zarzutów przebija się zupełna ignorancya celów i stosunków naszego towarzystwa, że nadto w owym artykule najboleśniej dotknął nas dziki, namiętny ton artykułu — zaiste autor gryzie nie sercem, lecz żółcią!

Ignorancya celów i stosunków naszego towarzystwa wypływa już z pierwszego zarzutu autora, iż nie uprawiamy polityki. Nie chcemy bynajmniej bojaźliwie zasłonić się naszym statutem, który o uprawianiu kwestyi politycznych nic nie wspomina; dla człowieka tak pełnego zapału, jakim jest autor opugnowanego artykułu statut — to fraszka! „Choćby c. k. Namiestnictwo miało nasze towarzystwo rozwiązać!" powie nam zapalczywy moralista, klepiąc się przytem po sytym żołądku. — Otóż pomijamy przepisy statutu i nie oglądając się na c. k. Namiestnictwo, liczymy się jedynie z faktycznymi stosunkami. Spodziewamy się przytem, że niewiadomość autora nie idzie tak daleko, by nie wiedział, że celem naszego towarzystwa jest niesienie jaknajwydatniejszej pomocy biednym żydowskim akademikom, rygorozantom i bezpłatnym urzędnikom władz publicznych; spodziewamy się też, że autor „czynny biorąc udział w życiu swego narodu, z nim i dla niego żyjąc, gwoli zaspokojenia serca lud swój milującego i t. d. i t. d musiał też spostrzec, że, jak ów cały naród jest biedny i gnębiony, tak w szczególności i największa część uczącej się młodzieży owego narodu znajduje się w okropnem położeniu materyalnem. — Czyż nie nasuwa się w tem miejscu każdemu ten oczywisty wniosek, że celem złagodzenia tej bezgranicznej nędzy, potrzebnem jest jaknajwiększe skupianie sił, że zaś tam, gdzie się rozchodzi o jedność, potrzebną do doprowadzenia do pomyślnego rezultatu spraw humanitarnych, winniśmy się wystrzegać wzburzających umysły kwestyi po-

---

Po kilku miesiącach wzbogacił czasopismo „Chabazeleth" dodatkiem „Mebasares Zion" (wiadomości ze Syonu), zawierającym rozprawy o ziemi świętej, stowarzyszeniach i mieszkańcach tamtejszych. Po kilku latach pobytu w Jerozolimie zaznajomił się z p. Pinesem, gorącym zwolennikiem mowy hebrajskiej i rozpoczął z nim konwersacyę wyłącznie hebrajską. Wedle przekonań Ben Jehudy tylko zmartwychwstanie „języka świętego" w ziemi świętej może w życie wprowadzić kolonizacyę Palestyny. Także w domu zrobił język hebrajski językiem towarzyskim, a gdy mu się urodził syn, mówiła z nim matka tylko po hebrajsku Tym zaś. którzy z tego wyrzuty robili, słuszną dawał odprawę, mówiąc że jeżli mu się uda nauczyć syna języka hebrajskiego, będzie to znak, że język hebrajski zmartwychwstać może, jeśli nie, to ten język zawsze jeszcze tyle wart, aby nań narażać zdolności syna. I Ben Jehuda nie omylił się. Dzisiaj czworo jego dzieci wyraża swe myśli i uczucia wyłącznie po hebrajsku a za staraniem też jego zaprowadzono język hebrajski, jako język wykładowy w szkołach ludowych w koloniach i jest nadzieja, że jego oczekiwania tyczące się zmartwychwstania języka się ziszczą

Wkrótce założył wraz z p. Pinesem stowarzyszenie „Esras - Nidachim" (pomoc dla wygnańców), które dotąd prosperuje. Nosił się również z myślą wydawania czasopisma hebrajskiego dla rozpowszechnienia swych idei i poglądów, lecz napotkał tu na silne trudności u rządu tureckiego. Dowiedziawszy się jednak że p. Hirschensohn, również w Jerozolimie zamieszkały ma koncessyę na wydawnictwo czasopisma „Hazwi" wszedł z nim w bliskie stosunki a nawet stał się współpracownikiem tego organu. Z czasem rozszerzył jego format i doprowadził do świetnego stanu, jakim się do niedawna cieszył.

Najnowsza smutna katastrofa, jaka spotkała naszego bohatera narodowego i jego rodzinę, jest czytelnikom dostatecznie znaną. G.

litycznych? Zasada wystrzegania się polityki w obrębie naszego towarzystwa, którąto zasadę autor naszemu towarzystwu poczytuje za śmiertelny grzech, jest, jak to otwarcie przyznajemy, dla nas kierującą. I w tem leży przyczyna rozwoju naszego towarzystwa i tylko kierując się tą zasadą potrafiliśmy przez 27 lat sprostać naszemu skromnemu lecz żmudnemu zadaniu. W łonie naszego towarzystwa skupia się cała prawie ucząca się młodzież żydowska bez względu na jej barwy polityczne i może to snadnie czynić, bo wie, że towarzystwo nasze jest politycznie bezbarwnie, że jako jedyny cel postawiło sobie wspieranie biednych kolegów, bez względu na to, do jakiego obozu politycznego dana jednostka należy. Towarzystwo nasze — to teren neutralny; a tak jak wojska nieprzyjacielskie szanują teren neutralny, tak i politycznie wrodzy sobie koledzy baczą, by nie unieść polityki a temsamem niewątpliwego ziarna niezgody na teren naszego towarzystwa które tylko wśród zupełnej harmonii swych członków może się ostać. Nie stanowimy przecież w tym względzie wyjątku! Ludzie, którzy żyją z uprawiania polityki, dziennikarze, wiedzą że poza przeciwnictwem zasad politycznych, które u nich częstokroć w osobistą nienawiść się przekształca, istnieją wspólne interesa zawodowe i umieją, gdzie tego ta wspólność interesów wymaga, nałożyć hamulec swej namiętności a nawet nienawiści.

Czy mimoto owa spotwarzona przez autora młodzież żydowska rzeczywiście nie zajmuje się wcale sprawami politycznemi, czy ona istotnie nie ma zasad? W tem miejscu musimy wykroczyć poza szczupłe ramy naszego właściwego zadania, którem jest odparcie skierowanych przeciw naszemu towarzystwu zarzutów — i na powyższe pytanie odpowiedzieć: ogół młodzieży żydowskiej stoi za wysoko, by szanowny autor owego niefortunnego artykułu miał na nią plwać! Dziwnie brzmią te zarzuty a zwłaszcza ton ich w ustach człowieka, który, jak nas poinformowano, sam jest młodzieńcem. Autorze szanowny, młodzież żydowska nie jest bez zasad. Lub czy może sądzisz, żeś wziął zasady w monopol? A kto zainicyonował ruch syonistyczny w Galicyi i kto dzisiaj ruch ów ciągle utrzymuje i potęguje? Akademicka młodzież żydowska. A kto w swoim czasie stanął na czele ruchu asymilacyjnego? Akademicka młodzież żydowska — a spodziewamy się, że nie będziesz w uniesieniu partyjnem tak niesprawiedliwym, byś z spokojną krwią miał twierdzić, że owa młodzież propagująca asymilacyę, składała się z samych „bankierów i ich sługusów“, że nie byli to ludzie, którzy wprawdzie, zdaniem twojem znachodzili się na drodze mylnej, niemniej jednak działali optima fide. A czy mało z uczącej się młodzieży żydowskiej zaciągło się pod sztandary socyalizmu? Dokąd spojrzysz, gdzie tylko jakieś hasło zdolne jest działać na serca ludzkie, wszędzie spotkasz zastęp zbeszczeszczonej przez Ciebie młodzieży żydowskiej. Ci zaś z pośród tej młodzieży, którzy czyto z natury mniej wrażliwi, czyto przytłoczeni brzmieniem trosk codziennych, nie biorą czynnego udziału w życiu partyjnem, przynajmniej sympatyami swemi skłaniają się do jednego lub drugiego obozu i w każdym razie sprzyjają więcej kolegom o wybitniejszych zasadach politycznych, niż politycznie bezbarwnym. Dowodem tego jest i ta okoliczność, że nawet na kierowników stojącego ponad partyami politycznemi naszego towarzystwa, powołuje ogół młodzieży najchętniej ludzi o jakiejś barwie politycznej. Za czasów rozkwitu asymilacyi, powoływano na prezesów naszego towarzystwa, najchętniej propagatorów asymilacyi; ostatnimi czasy, gdy bardziej zwolenników wśród młodzieży żydowskiej liczy ruch syonistyczny, prezesem towarzystwa był p. Herman Diamand który, nieco później był prezesem lwowskiego Syonu; również niedawno był prezesem naszego towarzystwa wytrawny propagator idei syonistycznej Dr. Izak Feld. Moglibyśmy więcej takich przykładów przytoczyć, przykładów, z których równocześnie wynika, że towarzystwo nasze ma cechę na wskroś demokratyczną, że nie zostaje za „ochłapy“ na usługach i rozkazy „przemożnych bankierów i ich sługusów“. Wymieniony wyżej p. Herman Diamand już za czasów przewodniczenia naszemu towarzystwu wyznawał jawnie zasady socyalistyczne, których obecnie znanym jest propagatorem. Ani on, ani chyba i o własnych siłach przez świat się przebijający Dr. Feld nie byłyby personae gratae tym, których mienisz arystokracyą żydowską. A przecież młodzież żydowska, chcąc owym ówczesnym swym kolegom okazać swą sympatyę za to, że wystrzelili ponad przeciętną miarę, powołali ich jednogłośnie na kierowników naszego towarzystwa, mimo, że wielu innych kolegów przez swe stosunki i wpływy skuteczniejby potrafiło działać dla finansów towarzystwa. Nawet najbiedniejsi akademicy, których szczupły budżet ściśle jest związany z budżetem towarzystwa wolało celem salwowania godności towarzystwa widzieć na jego czele człowieka

zasad, niż innego, którγby potrafił jedynie „robić pieniądze". — Toteż z całem oburzeniem na jakie nas stać odpieramy insynuacyę, jakobyśmy być chcieli lub byli w zawisłości od kogokolwiek, od „bankierów" „arystokracyi" itp. jakoby ktokolwiek poza towarzystwem stojący śmiał wpływać na tegoż kierunek! Jesteśmy w obrębie towarzystwa i tylko w obrębie towarzystwa politycznie bezbarwni, bo my, to jest młodzież, tak chcemy, bo my młodzież to dla naszego towarzystwa uznajemy za wskazane i zbawienne.

Jawnie wobec całego świata twierdzimy tu a pewniśmy, że przyklaśnie nam i najbiedniejszy z naszych kolegów, że gdybyśmy choć na chwilę mogli sądzić, że znajdujemy się od kogokolwiekbądź w zawisłości, że ktokolwiek z tych, co towarzystwu naszemu nieśli pomoc, czynił to w myśli włożenia kłąbka w nasze usta, nałożenia jarzma naszym wolnym przekonaniom, nietylko wyrzeklibyśmy się tej pomocy ale złorzeczylibyśmy każdemu centowi, który z tego źródła upłynął do naszej kasy, przeklęlibyśmy i zarzucilibyśmy brudną podłość tym naszym darczyńcom, co nam nieśli danajską pomoc! Oby w takim razie towarzystwo runęło choćby swym upadkiem miało zgnieść dziesiątki egzystencyi z jego powodzeniem związanych! Nie chcemy wychowywać pokolenia niewolników tysiąckroć wolimy być przymierającemi z głodu wolnymi, niż sytymi służalcami! Ale dowodów autorze! Dopóki nam tych nie dostarczysz, uważamy twe odnośne zarzuty za czczą, obliczoną na efekt gadaninę! . . .

Przyznaliśmy wyżej, że towarzystwo nasze zasadniczo nie uprawia polityki i wskazaliśmy powody tego. Twierdzimy, że od owej zasady nigdy nie zboczyliśmy, że w szczególności nie stanowił też wyjątku od owej zasady fakt wysłania telegramu do posła Dra Byka z uznaniem za jego wystąpienie w kole polskiem na temat krzywd, wyrządzanych żydom w urzędach rządowych. — Telegramem owym nie chcieliśmy bynajmniej dać wyrazu naszej rzekomej sympatyi dla polityki Dra Byka, bo tą jego polityką, towarzystwo jako takie, więc tak poprzednie wydziały towarzystwa jak i obecny jego wydział nigdy się nie zajmowały. Obecny poseł okręgu brodzkiego należy do Rady państwa od czterech lat i kilkakrotnie już w Radzie państwa wystąpił Czyśmy mu kiedyś z okazyi jego poprzednich wystąpień wyrazili naszą sympatyę? Nie uczyniliśmy tego poprzednio, nie uczyniliśmy tego tembardziej po jego ostatniej mowie wygłoszonej w pełnej Izbie. — Lecz w swem przemówieniu w kole polskiem poruszył Dr. Byk sprawy, bezpośrednio nasze towarzystwo obchodzące; uskarżał się z powodu trudności, robionych żydom przy przyjmowaniu tychże do urzędów, żądał usunięcia tej niesprawiedliwości, więc też słowa jego musiały znaleść sympatyczne echo w naszem towarzystwie, które częstokroć dotkliwie, bo na naszym budżecie odczuwa krzywdy jakie nam wyrządzają, bo to właśnie my młodzi najdotkliwiej na własnej skórze odczuwamy autentyczną interpretacyę słowa „równouprawnienie". — Przeciwnicy Dra Byka mogą jego osobie, jego zasadom, jego polityce czynić zarzuty; do tych przeciwników może i niejeden w naszym wydziale należy — jednak telegram nasz, na myśl którego żadnego z nas nie „oblewa rumieniec wstydu" był, że się tak wyrazimy. bezosobistym t. j. nie odnosił się do osoby, lecz do poszczególnego przemówienia, które nam było sympatyczne. W tym względzie traktowaliśmy Dra Byka na równi z każdym innym posłem, któryby w tensam sposób poruszył tensam temat. Przemilcza bowiem autor artykułu, że równocześnie z telegraficznem uznaniem dla Dra Byka, wyraziliśmy takież uznanie posłom Drowi Roszkowskiemu i Drowi Kronawetterowi, którzy również wykazywali krzywdzące postępowanie władz rządowych wobec żydów.. Byk — Roszkowski — Kronawetter —, czy z zestawienia tych trzech nazwisk przebija jaka zasada polityczna, czy może przebija z tego zestawienia nasz serwilizm wobec „odbiorców droższych biletów"? Zapewniamy autora artykułu, że nie wiemy, czy pan Roszkowski kiedykolwiek odebrał nam jakiś bilet a spodziewamy się, że nawet autor nie posądzi nas, że wysyłając telegram do Kronawettera, uczyniliśmy to celem korzystania z ochłapów podawanych nam przez tego przemożnego bankiera.

Pytamy więc, dlaczego żąda nasz szanowny antagonista, byśmy posła brodzkiego traktowali gorzej od innych? Czy może dlatego, że właśnie Dr. Byk był na czele owej młodzieży żydowskiej o której nasz antagonista sympatycznie wspomina, że przed ćwierćwiekiem założyła nasze towarzystwo? Przemilcza to bowiem pan Z., że najprzeważniej zabiegom Dra Byka zawdzięczyć należy powstanie naszego towarzystwa, że onto był jego pierwszym prezesem, że gdyśmy przed dwoma laty obchodzili srebrne gody istnienia naszego towarzystwa, wszyscy obecni na owej uroczystości — a byli tam starsi i młodsi, asymilanci i syoniści — przez aklamacyę wybrali

Dra Byka przewodniczącym owej uroczystości.— Jeżeli w tych zasługach Dra Byka około naszego towarzystwa, jeżeli w tem, że Dr. Byk nigdy nam nie odmówił swego wsparcia, swej rady i swych wpływów, nie leży może zdaniem jego przeciwników przyczyna, byśmy go pobłażliwiej traktowali niż innych, toć przecież nie można się w tem dopatrzeć powodu, byśmy go mieli innym postponować! Pan Dr. Byk i jego zasady mogą nam być antypatyczne, ale ślepotą byłoby nie uznać jego zasług około naszego towarzystwa a czarną niewdzięcznością, by mimo lub z powodu tych właśnie zasług nasze towarzystwo miało go ostrzej traktować niż każdego innego człowieka.

To jest nasze wytłumaczenie co do wysłania telegramu Drowi Bykowi.

Przychodźmy teraz do owego wieczorku kościuszkowskiego.

Wyżej już powiedzieliśmy, że autor gryzie żółcią, bo też omawiając dotyczące nasze towarzystwo sprawy, nie chce czy też nie potrafi wystrzec się bądźto przekręcania faktów, bądźto przedstawienia ich w fałszywem, żółcią zabarwionem świetle. — Prawdą jest, że onegdaj zamierzali rygorozanci urządzić raut na dochód towarzystwa swego, do którego wpłynęła znaczniejsza ilość podań o pożyczki i wsparcia. — Tu robi nam nasz najserdeczniejszy zarzut, żeśmy przedtem postanowili „zasięgnąć aprobaty dobrodziejów".

Czekawiśmy, czy autor weźmie n. p. za złe rolnikowi, że tenże zanim rzuci ziarno w ziemię zastanowi się wpierw, czy ziarno to wyda mu jakiś plon. Więc urządzając raut, lub inne jakieś przedsiębiorstwo, które przecież wymaga nakładów pieniężnych, nie mamy się zastanowić, czy przedsiębiorstwo to ma szanse powodzenia lub nie! Nasz przeciwnik prawdopodobnie, jak zresztą każdy stateczny moralny człowiek, zastanawia się nad każdym dziesiątakiem, zanim go wyda a my mielibyśmy szastać powierzonym nam groszem sierocińskim! — Otóż istotnie jako roztropni gospodarze powierzonych nam funduszów, udaliśmy się do pań, znanych nam z życzliwości dla naszych celów, o poradę, czy przedsiębiorstwo rautu rokuje powodzenie. Żeśmy o tę radę udali się do osób, które choćby łącząc utile cum jucundo wspierali nasze cele a nie n. p. do autora, który prawdopodobnie nigdy i groszem nie wspomógł tych swoich kolegów, których absorbuje wzgardzona przezeń „gonitwa za pożyczkami i mundanturami" — to będzie znowu dla każdego nieuprzedzonego zupełnie naturalnem.— Otóż powiedziały nam owe panie, wśród których ogromna większość nie pochodziła z specyalnie przez autora ukochanego stanu bankierskiego, że ich zdaniem raut nie rokuje powodzenia z powodu spóźnionej pory, uspokojając nas równocześnie tem, że pewna choć skromna kwota przypadnie nam prawdopodobnie w udziale zwieczorka kościuszkowskiego, którego urządzenie panie postanowiły, przeznaczając część dochodu na rzecz pomnika dla Kościuszki a część na cele humanitarne naszego towarzystwa i żydowskiego domu sierót. I cóż w tem zdrożnego, że z uznaniem przyjęliśmy ową propozycyę? Czy może źródło owego dochodu, który nam przypadł bez żadnego z naszej strony ryzyka a nawet bez przyczynienia się naszych trudów, jest w oczach autora tak mętne, żeśmy się powinni byli owego dochodu zrzec? Wieczorek kościuszkowski byłyby panie w każdym razie urządziły — a pieniądze, pochodzące z takiego wieczorku, mogło nasze towarzystwo bez jakichkolwiek skrupułów podobnie przyjąć, jakby na naszem miejscu każda inna instytucya była przyjęła. — Wszystko zależy od przedstawienia rzeczy a autor szafując hojnie „szlagwortami" jakoto: „córy i żony bankierskie", „arystokracya w. m." i t. d. i t. d. poluje na efekt i spodziewa się w ten sposób pozyskać sympatye tłumu. Może mu się to też uda! Wszak powiada Heine: „Das Volk vertraut den Ehrgeizigen, die das Rothwelsch seiner Leidenschaften sprechen weit mehr, als dem ehrlichen Manne, der sich Mühe gibt, es aufzuklären" — — —

Nienawiść autora ku naszemu towarzystwu posuwa się tak daleko, że nie waha on się „naciągnąć" na swój sposób fakta, które się odbyły w obliczu całego świata i na które wszystkich powołać możemy na świadków. To co autor mówi o „wpływie dobroczynności bankierskiej" na uchwaloną przez towarzystwo zmianę swej firmy jest tak . . . . tylko z grzeczności, jaką winniśmy sobie i szanownemu pismu, w którem niniejsze słowa się drukują, użyjemy łagodnego wyrazu „śmieszne." — Na walnem zgromadzeniu towarzystwa, które się odbyło na podstawie jawnie ogłoszonego porządku dziennego na którem znajdowało się kilkudziesięciu akademików rygorozantów i t. p., wśród nich spora garść syonistów, zapada po długiej dyskusyi większością jednego głosu uchwała, zmieniająca nazwę towarzystwa, przy czem całe zgromadzenie zgodnie wychodziło z założenia

iż istotnie używany ostatnimi czasy przy firmie towarzystwa dodatek „w. m.“ jest śmieszny i nieodpowiedni; jedni chcieli, by używano całych słów „wyznania mojżeszowego“. inni byli zdania, że jak n. p. „Bratnia pomoc“ nie zwie się „chrześcijańską“ tak i my nie potrzebujemy w firmie naszego towarzystwa zaznaczenia jego wyznania, które i tak jest ogólnie wiadomem. Po której stronie była słuszność — to kwestya zapatrywania, ale jawnie przez głosowanie członków towarzystwa zapadła uchwała wyżzapodana, którаby była inaczej wypadła, gdyby w dyskusyi i głoswaniu było brało udział syonistów, gdyby n. p. autor, któremu towarzystwo nasze stoi otworem, zechciał był użyć w tym celu swej gorącej wymowy. Mimo tej jawności sprawy, baje nasz przeciwnik coś o jakiemś wszechpotężnem, tajnem laboratoryum bankierskiem, w którem się decydują losy naszego towarzystwa i z którego otrzymujemy naszą marszrutę. Jestto podobnie . . . . śmiesznem, jak insynuacyą, że przez dawniejsze używanie dodatku „w. m.“ chciało wielu z młodzeży „nie odstręczyć nieobznajomionych z prawdziwym stanem rzeczy aryjczyków od uczęszczania na bale i koncerty przez towarzystwo urządzane“. Niechże nam autor, który mimo iż brzydząc się naszem towarzystwem nigdy doń nie zależał, przecież tak dobrze zna nietylko jego sprawy, ale nawet ukryte myśli jego członków, niechże nam wymieni któregoś z owej młodzieży, lub niechże nam poda nazwisko jakiegoś uczęszczającego na nasze bale aryjczyka, którego złapaliśmy w ową sprytną zasadzkę! Prosimy o **n a z w i s k a** autorze, boć nie sztuką szkalować niewymienionych!

Na koniec jeszcze słów parę:

Przypuśćmy na chwilę, że wszystkie zarzuty autora są słuszne. Zapytujemy autora, czy z czystem sumieniem może nam odpowiedzieć, że dobrą obrał drogę do sanacyi owej rzekomej zgnilizny, napadając publicznie nasze towarzystwo. które przez 27 lat niesie pomoc biednym akademikom żydowskim i które przez ten czas zdobyło sobie silne sympatye u całego społeczeństwa żydowskiego lub przynajmniej u znaczniejszej części tegoż, czy dobrze zrobił, napadając publicznie młodziutkie towarzystwo „Byt“, którego celem już wprost zaspakajanie głodu młodzieży owego ukochanego przez autora narodu. Czy autor artykuł swój napisał li celem smagania nas, czy głównie chcąc naszej poprawy? Jeżeli chciał naszej poprawy, czy musiał się odrazu chwycić tego ostatecznego środka, jakiem jest wyciąganie rzekomych brudów przed oblicze całego świata? Czy autor dotychczas coś zrobił celem umoralnienia, podniesienia młodzieży owego narodu „z którym i dla którego tylko żyje gwoli zaspokojenia potrzeby serca lud swój miłującego i t. d. i t. d.“? Za opłatą drobnej kwoty, o którą — jak nie wątpimy — autorowi by się nie rozchodziło a którejby użyto na cele młodzieży żydowskiej, mógł był autor stać się członkiem towarzystwa rygorozantów i tą ognistą wymową, jaka się przebija z jego artykułu, wpływać na umoralnienie żydowskiej młodzieży, na zmianę zgubnego kursu towarzystwa i t. d. Jakież to wdzięczne pole byłoby się otwarło dla zacnego moralisty? Tylko że ta droga trochę trudniejsza! Łatwiej, bo łatwiej a może i przyjemniej napisać szumny artykuł, niż wytrwale a pozytywnie pracować! Stara to rzecz, że łatwiej burzyć niż budować, że lżejszą praca kreta niż skrzętnej a skromnej mrówki.

Za Wydział Towarzystwa Rygorozantów

Dr. Maksymilian Fried, przewodniczący — Dr. Aleksander Mayer, sekretarz

KORRESPONDENCYE.

Drohobycz. W Grupie miejscowej „Syon“ w Drohobyczu odbyło się dnia 11. b. m. I. Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Albert Gelehrter. Do zgromadzonych przemawiali pp. Ruhrberg W. i Reich L. o znaczeniu „Syonu“ i warunkach jego rozwoju, poczem przystąpiono do porządku dziennego i wybrano: Prezesem: p. Alberta Gelehrtera: Zastępcą tegoż p. Wilhelma Ruhrberga, Do wydziału pp. Heimberga Joachima, Horowitza Markusa, Lamberga Mojżesza, Halperna Matesa, Prinza Ign., Schneckendorfa Mojżesza i Sternbacha Dawida.— Zastępcami: pp. Löwenthala Natana i Turnscheina Mendla.

P. Barda, członka Syonu tarnowskiego, za jego gorliwość i staranie w rozwoju naszego Towarzystwa, wybrano jednogłośnie członkiem honorowym.

S. L.

Kołomyja. Dnia 12. Siwan b r. (16. czerwca) wieczorem odbyło się Walne Zgromadzenie celem ukonstytuowania się żydowsko narodowego stowarzyszenia „Beth Izrael.“ Celem jego narodowe i etyczne uświadomienie żydów, szerzenie znajomości historyi i literatury narodowej, pielęgnowanie języka hebrajskiego i wspieranie kolonistów żydowskich w Palestynie i Syryi. Wydział ukonstytuował się w sposób następujący: Dr. Łazarz Zipser, adwokat krajowy jako prezes, Löbel Taubes wiceprezes, Ozyasz Fadenhecht sekretarz, Szaje S. Chajes skarbnik.

Członkami Wydziału są: Juda Kreps, Efraim Laufer, Leon Schulbaum, Abraham Mojżesz Borten, Izaak Rosen i Michał Fiederer. Komisyą szkontrującą stanowią: Feiwel Kohn, Ozer Engel i Markus Schaffer.

Stowarzyszenie utrzymywać będzie ku swym celom czytelnię i bibliotekę z zakresu wiedzy judaistycznej. Prosimy przeto Szanownych P. T. autorów aby łaskawi byli nadsyłać swe dzieła pod adresem: Dr. Łazarz Zipser, adwokat krajowy, w Kołomyi, który wszelki datek z wdzięcznością przyjmie.

KRONIKA.

Z wystawy krajowej. Na krzyki, że żydzi galicyjscy zajmują się tylko handlem a produktywnej pracy unikają, wymowną odpowiedź może dać pawilon przemysłowy powszechnej wystawy krajowej. Udział żydowskich wystawców w pawilonie przemysłowym jest znaczny, a jak nas zapewniają byłby jeszcze znaczniejszy, gdyby dyrekcya Wystawy była agitowała wśród tych przemysłowców żydowskich którzy Wystawom nie przypisują wielkiego znaczenia I obraz produkcyi krajowej byłby pełniejszy i prawdziwszy i udział żydów w niej widoczniejszy. Ale i tak sporo zauważyliśmy pawilony firm żydowskich: Weisera w Sassowie (fabr pap.), Kolischera w Czerlanach, Nierensteina i Liliena (szkło), Maybluma, Jakóba Sprechera i spki (fabryka spirytusu], br. Poppera, Goldhammera i Lauterbacha, Achta, Berla Seklera, Goldfruchta Perlbergera i td. i td. Wszystkie okazy są bardzo ładne a przy otwarciu wystawy bm. arcyksiążę Karol Ludwik prawie wszystkim wyżej wymienionym wyraził swoje uznanie.

Z powodu licznych napaści antysemitów wiedeńskich na uczestników targu zbożowego odbywającego się corocznie w Wiedniu, uchwalił zarząd giełdy, by w tym roku zaniechać odbycia jego. Na kilkakrotne prośby p. Grübla prezydenta Wiednia zawezwał minister handlu Wurmbrand zarząd do odstąpienia od swego zamiaru, gdyż, jak odnośny komunikat twierdzi, sprawa antysemicka jeszcze wiele może uzyskać przez nieodbycie targu zbożowego Otóż wskutek tego zarząd 11 głosami przeciw 8 cofnął swoją uchwałę. „Oesterr. Wochenschrift“ pomimo tego nawołuje wszystkich uczestników targu do abstynencyi.

Z wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego wystąpiło wielkie grono członków czynnych wskutek szerzącego się w towarzystwie antysemityzmu.

Nowe towarzystwo anti-antisemickie zakładają żydzi wiedeńscy na wzór berlińskiego „towarzystwa centralnego niem. obywateli w. m. Ma ono nosić nazwę: „Samopomóc“ „Selbsthilfe“.

Z Zofii donoszą, że agitator antysemicki Mitaków, autor broszury „Bułgarya dla Bułgarów“ który miał rozprawę sądową, został przez sąd skazany na grzywnę 250 franków w uwzględzieniu wywodów obrońcy, który wykazał, że Mitaków publicznie wszystkie swoje zarzuty odwołał. Mimo to zdaje się niebawem rozpocznie się proces Mitakowa przeciw gminie żydowskiej w Zofii a raczej przeciw starszemu rabinowi Dr. Grünwaldowi. Mówią, iż były minister prezydent Stambułow pokryjomu popierał Mitakowa, natomiast Dr. Stoiłow, obecny prezes ministrów, objął był obronę oskarzonych żydów.

„Woschod“ jest zdania, iż antysemityzm w Czechach ma charakter czysto polityczny. Wniosek ten wysnuwa wspomniane pismo stąd, iż czesi przychylni są dla żydów, którzy hołdują narodowej idei czeskiej, a prześladują jedynie tych, którzy przyznają się do narodowości niemieckiej, że Vasaty niedawno żalił się na żydów, którzy nadają Pradze cechę niemieckiego miasta, dzieci owe posyłają do szkół niemieckich i tp. wreszcie stąd, iż inny poseł czeski wyraźnie zaznaczył tę oto barwę antysemityzmu w Czechach, podnosząc zarazem, że naród czeski przejęty jest głęboką sympatyą ku „czechom wyzn. mojż.“ Charakterystyka ta nie wydaje się nam trafną. Doświadczenie uczy, że w chwilach gorączki narodowej, w chwilach entuzjazmu dla odrodzenia narodowego zawsze głoszono braterstwo powszechne i obejmowano żydów rozległą bardzo miłością, po wytrzeźwieniu jednak zawsze zwracano się przeciw tym „nieproszonym“ (choć przecież proszonym przedtem) „intruzom“ „wyz. mojż..“ Tak było w Rosyi, tak w Rumunii, u polaków, w Francyi, w Wiedniu, tak niezawodnie będzie na Węgrzech a i w Czechach. Trudno dwom służyć bogom, być dobrym żydem i szczerym czechem, czy niemcem, czy polakiem „wyz. mojż.“—

Kronika literacka.

Notatki bibliograficzne:

Mimisrach umimaarabh, (ze wschodu i zachodu) miesięcznik naukowy i literacki redagowany przez R. M. Brainina Wiedeń Czerwiec 1893.

Dr. Alfred Nossig: Sozialhygiene der Juden und des altorientalischen Völkerkreises Stuttgart 1894 (Odbitka z większego dzieła również dopiero co wyszłego pt. Einführung in das Studium der sozialen Hygiene.

B. W. Segel. Materyały do etnografii żydów wschodnio - galicyjskich. Wydawnictwo Akademii krakowskiej. Kraków 1894.

Lazar: Antysemityzm jego historya i przyczyny Paryż 1894.

J. Wolsteln: Daemonenbeschwörungen aus nachtalmudischer Zeit. Berlin 1894.

OD ADMINISTRACYI.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty następującym szan. abonentom: za pół roku: w Hrycychowie Wna Ecker Hinde, w Rozdole: Wny S, Weinstock za kwartał: w Buczaczu Szan. hotel Schapiry w Krakowie: Wny Balsam Pino, we Lwowie: Wni Goldberg Józef, Dr. Sokal Rubin; w Monasterzyskach Wny Karol Kalwaryski: Szan hotel Maksa Margulesa; w Przemyślu: Wna Hirtówna Róża w Poogórzu: Wny Gumplowicz Eliasz, w Stanisławowie: Wny Arnold L. w Stryju: Wna Balabanówna Helena; Wna Kaufmann Toncia w Tarnopolu: Wna Pomerąnz Rozalia

Za kółka: Wni: Rosenblum Abraham w Samborze 2 złr. 50 ct. Bader Gustaw we Lwowie 1 złr. 50 ct.

Sprawy partyjne

Na fundusz partyjny złożyli w maj: (we Lwowie): Brüstiger 25 ct., Dr. Hescheles 60 ct. Korkis Jakób 10 ct., Silberstein 40 ct., Lurie 20 ct., Schreiber 10 ct, Weiss 50 ct. Stand A. 10 ct. Madfes 50 ct. Gabel 20 ct. (ze składki centowej) S. Pfefferbaum 25 ct. Laufer 30 ct. panna Haut 30 ct. M. Sprecher 1 złr. Składka po wiecz. na cześć Bar Kochby 1 złr. 50 ct w Krakowie: Henryk Gottlieb 30 ct. Hugo Blumenfeld 34 ct. w Sanoku: Mojżesz Kdurer 1 złr. 50 ct. Mojżesz Ch. Schönbach 30 ct. Todres Schaffer 20 ct. Maks Puretz 10 ct. Józef Feder 10 ct. Mechel Reich Schaje Scheindels 25 ct. Chaim Epstein 30 ct. Izak Weinor 50 ct. Schulim Katz 11 ct. Simche Reich ct. Emanuel Herzig 1 złr. Salman Reiss 20 ct. Abraham Weiner 30 ct. Pinkas Englard 30 ct. Abraham Kolber 10 ct. Menasche Irom 50 ct. Leib Roth 20 ct. Berl Friedmann 25 ct. Berl Fink 50 ct. Mojżesz Kohl 10 ct. Józef Trom 20 ct. Aron Kanner 50 ct. Szymon Schönbach 30. ct. Obadie Silbar 50 ct. Salomon Maj 20 ct. Herman Wenig 50 ct. Meilech Kanner 19 ct. Izak Krell 10 ct. Leib Brand 50 ct. Kenryk Berger 39 ct. Jakób Lehrfreund 10 ct. w Stanisławowie: Wny Arnołd 30 ct. w Tarnopolu: Wna R. Pomeranz 15 ct. we Lwowie: Dr. G. Zipper 83 ct wygrany zakład (K. i U.): 20 ct.

Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub p. Dr Abr. Reitera z pną Zofią Heinberg w Drohobyczu złozył p. Rubin Nadel w Wiedniu na gazetę 30 ct.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wdzięczni członkowie Towarzystwa „Syon" w Drohobyczu wyrażają p. Bardowi Henrykowi z Tarnowa, za usługi i dobre rady, które im oddał przy założeniu tegoż Towarzystwa, najszczersze podziękowanie.

Sekretarz: W. RUHRBERG

Przewodniczący: GELEHRTER.

Młoda dama poszukuje towarzyszki, osoby inteligentnej celem wspólnego 4 lub 6cio tygodniowego pobytu w którejkolwiekbądź okolicy górskiej Galicyi. Koszta pokryje każda zosobna ze swych funduszów.

Zgłoszenia przyjmuje administracya „Przyszłości" pod tytułem: „Letni pobyt".

OGŁOSZENIA.

Wydawca: K. Stand. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis.

Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.